

Autor: Janusz Drozdowski

381  
Dnia: 8.04.1971 r.

Godz. 8.20 - 8.30

BYDGOSZCZ

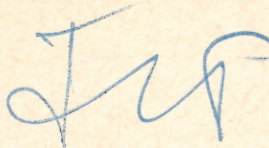
zawola sie  
na wygłoszenie

Nr. D-9

6 Ty Ian

data

data

 R A D I O K O N T A K T Y  
=====

Z prawdziwą satysfakcją pragnę poinformować naszych słuchaczy zamieszkałych w nowych blokach spółdzielczych u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Jackowskiego w Bydgoszczy o pomyślnym załatwieniu ich prośby o interwencję. Przypomnijmy, o co chodziło. Na początku lutego br. otrzymałem sygnały od lokatorów oraz kierownictwa Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej o kłopotach, związanych z nadmiernymi kosztami budowy tych trzech punktowców. Podczas prac ziemnych pojawiła się woda, którą trzeba było odprowadzać przewodami Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Przedsiębiorstwo za korzystanie ze swojej sieci zażądało od Spółdzielni zapłaty w wysokości ponad 800 tysięcy zł. Suma ta miała obciążyć mieszkańców nowych domów, podnosząc zarówno wysokość wkładów, jak i miesięcznego czynszu. Spółdzielnia zakwestionowała cennik zastosowany przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Oparło się ono bowiem na taryfikatorze dla ścieków przemysłowych podczas kiedy odprowadzana woda ze ściekami nic wspólnego nie miała. Sprawę skierowano do rozstrzygnięcia arbitrażowego sugerując możliwość naliczenia kosztów wg znacznie niższych, objętych jednak



również oficjalnym taryfikatorem stawek. Jednakże sprawa w arbitrażu przez długi czas nie mogła doczekać się epilogu zgodnego z interesem społecznym. O całym problemie mówiłem w audycji, nadanej w połowie lutego. W związku z tym dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy mgr Kazimierz Duliński przyrzekł zweryfikować wysokość pierwotnie naliczonych kosztów w oparciu o sugestię kierownictwa Spółdzielni. Ostatecznie jednak zaistniała jeszcze konieczność rozstrzygnięcia sprawy aż na szczeblu ministerialnym. W rezultacie wiadomo już z całą pewnością, że z kosztów budowy trzech bloków przy ulicy Grunwaldzkiej zostanie zdjęta suma kilkuset tysięcy złotych, co lokatorzy odczują w swoich budżetach rodzinnych. Zgodnie bowiem z informacjami, jakie uzyskałem od kierownictwa Spółdzielni - po ostatecznym rozliczeniu kosztów całej tej inwestycji mieszkaniowej, obniżone zostaną częściowo wkłady, jak i miesięczny czynsz. Z części zaoszczędzonych pieniędzy Spółdzielnia zamierza też zainstalować na tych trzech budynkach centralne anteny telewizyjne, co lokatorzy przyjmą z pewnością z zadowoleniem.

Na marginesie tej sprawy nie sposób oprzeć się pewnej refleksji. Obliczanie kosztów przez Przedsiębiorstwo Wodociągów



i Kanalizacji mogło i powinno od samego początku wyglądać w ten sposób, w jaki sugerowała to Spółdzielnia, a także nasza audycja. Fakt, że tak się nie stało dowodzi raz jeszcze o nader częstych przypadkach bardzo formalistycznego - by nie rzec - biurokratycznego stosunku do żywotnych problemów społecznych. Dowodzi ponadto potrzeby wzmożenia kontroli nad kosztami innych inwestycji mieszkaniowych. Kto wie, czy nie kryje się w nich szansa potanie-  
 nia budownictwa, co jest przecież hasłem bieżących dni. Dlatego zachęcam naszych słuchaczy do nadsyłania listów na adres "Radio-kontaktów". Nie wykluczone bowiem, że tą drogą zdołamy wspólnie usunąć niejedną przecież jeszcze komplikację w życiu. Tyle na ten temat.

O uwagę poproszę teraz pana Mariana Rosadę zamieszkałego w Obornikach Wielkopolskich, ul. Swierczewskiego 35. Pisze pan o kłopotach związanych z umieszczeniem swojej uczącej się jeszcze 16-letniej córki w sanatorium. Zgadzam się z panem, że jest to uciążliwa sprawa dla wszystkich rodziców, mających chore dzieci w wieku między 15-tym a 18-tym rokiem życia. Niestety, z powodów najzupełniej oczywistych niemożliwe jest budowanie nowych sanatoriów dla młodych ludzi w tej kategorii wieku.



Byłyby to inwestycje społecznie nieopłacalne z uwagi na to, że ilość młodych, którzy kwalifikowali ~~si~~ by się na takie leczenie jest stosunkowo niewielka w kraju. Trudno byłoby też rozstrzygnąć jakiego rodzaju miałyby to być sanatoria. W końcu chorób jest bardzo dużo. W dodatku atakują one w przeważającej mierze osoby dorosłe i cały wysiłek Państwa musi być skierowany na opiekę nad tą właśnie grupą społeczną. Rozumiejąc jednak trudną sytuację w Pana rodzinie zasięgnąłem informacji u władz służby zdrowia i sądzę, że zdoła Pan stosując się do wskazówek osiągnąć jednak zamierzony cel. Jeżeli jest Pan zatrudniony na pełnym etacie - wówczas ma pan prawo do starania się o skierowanie na leczenie sanatoryjne dla swojego dziecka w Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego, do którego Pan należy. Rodzinom członków związków zawodowych przysługuje równe prawo do leczenia w sanatorium. Jeśli natomiast jest pan rencistą, skierowanie ma obowiązek załatwić mimo wszystko Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej.

Ponieważ córka ukończyła już 16 lat nie przysługuje jej leczenie w sanatorium dziecięcym. Zgodnie z przepisami mogą tam przebywać tylko dzieci do 14 roku życia. Jedyna więc możliwość to sanatoria dla dorosłych. Pozostaje wszakże problem nauki.



Sanatoria dla dorosłych nie prowadzą, rzecz jasna, zajęć lekcyjnych. Radziłbym podjąć starania o skierowanie dla córki w miesiącach wakacyjnych. Wprawdzie notuje się wówczas zwiększone zapotrzebowanie dorosłych na leczenie sanatoryjne i młodzież nie korzysta z priorytetu - niemniej, jak mnie zapewniono - na ogół respektuje się jednak wszystkie wnioski o skierowania dla chorych dzieci. Zależy to jednak od zwyczajnie ludzkiego podejścia wydających te skierowania. Ponieważ turnus sanatoryjny trwa 24 dni może warto aby zdecydował się Pan na wysłanie córki do sanatorium w ostatnim miesiącu roku szkolnego? Sądzę, że nie wpłynie to ujemnie na jej promocję, a Panu może starania tylko ułatwić. Myślę też, że warto, aby skorzystał Pan z tych możliwości, jakie Panu podpowiadam. Nie są one wprawdzie uniwersalne, ale życzę najgoręcej, aby starania się powiodły. W świetle przepisów nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, aby córka skorzystała z leczenia w sanatorium dla dorosłych.

W ostatnich dniach prasa codzienna przyniosła informacje o pracach sejmowych komisji oświaty i nauki oraz zdrowia i kultury fizycznej, poświęconych stanowi i potrzebom opieki zdrowotnej nad młodzieżą uczącą się. Być może dyskutowano również przy okazji o problemie, który poruszył pan w swoim liście do "Radio-kontaktów"



Sądzę, że wyczerpujących odpowiedzi na ten temat może Panu udzielić poseł okręgu wyborczego, w którym Pan zamieszkuje. Przy okazji mógłby Pan również przekazać mu swoje sugestie. Byłby to kolejny sygnał o konieczności poprawy opieki zdrowotnej nad młodzieżą uczącą się, sygnał skierowany pod najbardziej właściwym adresem. Z tego źródła mógłby Pan domagać się najbardziej wiążących odpowiedzi. Na tym kończę dzisiejsze wydanie "Radiokontaktów". Do usłyszenia.